

# DRWECA

Z DODATKAMI: „OPIEKUN MŁODZIEŻY“, „NASZ PRZYJACIEL“ i „ROLNIK“

„Drwęca“ wychodzi 3 razy tygodniowo, we wtorek, czwartek i sobotę rano. —  
Przedpłata wynosi dla abonentów miesięcznie z doręczeniem 1,30 zł.  
Kwartalnie wynosi z doręczeniem 3,89 zł.

Przyjmuje się ogłoszenia do wszystkich gazet.

Druk i wydawnictwo „Drwęca“ Sp. z o. p. w Nowemście.



Cena ogłoszeń: Wiersz w wysokości 1 milimetra na stronie 6-linowej 15 gr,  
na stronie 3-linowej 50 gr, na 1 stronie 60 gr. — Ogłoszenia drobne: Napisowe  
słowo (tłusto) 30 gr każde dalsze słowo 15 gr. Ogłoszenia zagran. 100% więcej.

Numer telefonu: Nowemiasto 8.

Adres telegr.: „Drwęca“ Nowemiasto-Pomorze.

ROK XIII.

NOWEMIASTO-POMORZE WTOREK, DNIA 16 MAJA 1933

NR. 57

## Jakie skutki pociągnie za sobą zniesienie Kas Chorych dla pracowników w rolnictwie?

Reformy Kas Chorych domagano się powszechnie. Domagano się oddzielenia Kasy Chorych wiejskiej od miejskiej. Atoli mało kto pomyślał — o zniesieniu Kas Chorych dla pracowników w rolnictwie. Rozchodzi się wieść, że Kasy Chorych dla pracowników rol. mają być zniesione.

Nasuwać się z tego powodu b. poważne wątpliwości i zastrzeżenia:

Pracodawcy i pracobiorcy wiejscy w bardzo poważnej mierze przyczyniali się swymi nadmiernymi składkami do majątku Kas Chorych, zamrożonego w gmachach i bogatych urządzeniach. Za jednym pociągnięciem pióra wieś ma teraz tracić prawo do tego całego majątku bez należytego ekwiwalentu? Czy to byłoby sprawiedliwym?

Nowe postanowienia mają obowiązywać pracodawców rolnych, aby na przyszłość własnym kosztem dawali tę samą opiekę w chorobie, jak Kasy Chorych. Małorolni, którzy utrzymują służącą lub służącego, w b. wielu wypadkach ani nie są w stanie ponieść kosztów dłuższego leczenia, a zbyt liczni średni i wielki rolnicy tak podpadli, że również nie będą w stanie opłacać lekarzy, aptekę — ew. leczenie szpitalne, operacje itd. Ciężki wypadek dłuższego i kosztownego leczenia może się stać katastrofalny dla mniej zamożnego pracodawcy.

Dla chorych mogą powstać przykre następstwa. Niejeden pracodawca, słabo sytuowany, będzie odradzał powołanie lekarza, bojąc się kosztów. Mogą zająć komplikacje — i nieuleczalność. Lekarz odmówi przyjazdu, jeżeli raz i drugi nie otrzymał honorarium.

Mówi się o kontraktach z lekarzami i aptekami, jak było kiedyś. Możliwym to jest dla większych majątków, ale niemożliwym dla poszczególnych średnich i mniejszych rolników.

Zniesienie obowiązku ubezpieczenia w Kasie Ch. pracowników rolnych wedle nowego zdania pogarsza sprawę dla robotników, a może też w cięższych wypadkach tragicznym się stać dla pracodawcy.

Zniesienie przeto obowiązku ubezpieczenia w K. Ch. wydawać się musi błędem. Należało raczej ku temu dążyć, aby oddzielono Kasę Chorych wiejską od miejskiej — i prowadzono, jakto było dawniej u nas, odrębną administrację Kasy Ch. wiejskiej — choć w tej samej instytucji, a to celem słusznego potanienia, bo wiejscy robotnicy daleko mniej wykorzystywali K. Ch. niż miejscy.

## Wznowienie procesu inż. Ruszczewskiego.

Dodatkowo zeznania b. min. Miedzińskiego. Zeznania jego są w niektórych punktach sprzeczne z zeznaniami prof. Bartla.

Po wznowieniu sprawy inż. Ruszczewskiego zeznał b. min. p. B. Miedziński. Oświadczył on ku ogólnemu zdziwieniu i wbrew twierdzeniu b. premiera Bartla, iż nigdy nie spotkał się z opinią, że koszty budownictwa pocztowego są nadmiernie wysokie. — Świadek utrzymuje nawet, iż owe słynne kosztorysy opery paryskiej nie były wcale porównywane z kosztorysem poczty gdyńskiej.

Świadek przyznaje, iż sam prosił prof. Bartla, aby przyjął inż. Ruszczewskiego, który mu przedstawił sprawę budowy gmachu Ministerjum Poczty i Telegrafów.

Zdaniem p. Miedzińskiego gmach ten miał być „ozdobą“ i sam świadek dążył do tego, aby był on „okazywały“. Zgadzać miał się z jego poglądem na tę sprawę i min. Kwiatkowski. Świadek twierdził dalej stanowczo, iż gmach ten się udał“ i wypadł bardzo dobrze i odpowiednio dla Gdyni.

Świadek oświadcza, iż sam zatwierdził trzykrotnie przekroczenie budżetu na budowę gmachu, gdyż był zdania, że powiększenie gmachu jest koniecznością. Ciekawe natomiast było oświadczenie, iż żadnych instrukcji inż. Ruszczewskiemu na piśmie nie dawał, tylko wszelkie sprawy ustnie z nim załatwiał.

Świadek zaznacza, że, ponieważ na budownictwie się nie zna, polegał w zupełności na opinii fachowców, którą przedstawiał Radzie Ministrów — i nie miał tam nigdy sprzeciwu.

## Naprawdę warto przeczytać, co pisze „Goniec Pomorski“,

uważnie i głębiej się nad tem zastanowić, jako wielce charakteryst. dla naszych stosunków:

„Szyby u żydów, a szyby w „Gońcu Pomorskim“.

Porównanie.

W październiku ubiegłego roku wybito w Starogardzie dwie szyby w żydowskich sklepach. Cała policja starogardzka stanęła na nogach, a z Tazewa przybył p. komisarz policji śledczej, Cewe, aby kierować osobiście akcją wyśledzenia sprawców wybitcia szyb.

Wskutek zeznań pewnej dziewczyny lekkich obyczajów i innego osobnika, który rzekomo sprawców strzaskania szyb rozpoznał po płaszczach, tej samej nocy aresztowała pp. Jan-kowskiego i Marchlewicza ze Starogardu. Przesiedzieli oni 48 godzin w areszcie policyjnym, a potem przez miesiąc w więzieniu karno-śledczym. Po aresztowaniu wspomnianych młodzieńców policja rozpoczęła śledztwo na szerszą skalę, którem kierował sam komisarz policji śledczej, p. Cewe z Tazewa. Na komendę policji zawezwano kilkudziesięciu b. członków Obozu Wielkiej Polski celem przesłuchania i badania. Zawezwanym ogładano zęby, badano ich charakter pisma, kazano im maczać palce w czarnej tuszy i robić odciski dla daktyloskopji, niektórym fotografowano itd. W nocy przed składami żydowskimi patrolowała policja z karabinami (robi się to dyskretnie i obecnie przyp. red.). Po miesiącu wymienionych młodzieńców, podejrzanych o wybitcie szyb wystawowych u żydów Moszkiewicza i Brama, z więzienia zwolniono i do tego czasu, tj. po 7 miesiącach, nie otrzymali jeszcze aktu oskarżenia ani też wiadomości o umorzeniu sprawy! Tymczasem 15 lutego rb. Sąd grodzki zasądził dwóch osobników ze Starogardu za wybitcie szyb i kradzież zawartości okna na szkodę żyda Moszkiewicza na 6 i 8 miesięcy więzienia. Śledztwem zajął się komisarz Cewe i jak zeznał na rozprawie p. podkomisarz Tuz, telefonowano także o tem natychmiast do komendy wojewódzkiej P. P.

Dnia 19 marca w nocy „nieznani“ osobnicy zapomocą ułamków cegły wybili szybę wystawową w księgarni „Gońca Pomorskiego“ w Tazewie. Ledwie wsadzono nową szybę, a już następnej nocy znów ci sami sprawcy nieznani takową strzaskali. Tak w pierwszym, jak i w drugim wypadku śledztwo nie dało wyników, a sprawę umorzono. Zadowoleni widocznie z pośpiesznego umorzenia sprawy, „nieznani sprawcy“ poraz trzeci w Wielki Piątek, 14 kwietnia, „wystrelili“ próżną butelką od monopolówki szyby redakcji „Gońca Pom.“. Ale nie koniec na tem! Po udanych 3 wyczynach bandyci od tłuczenia szyb nabrali „rycerskiej“ odwagi i swój „wyścig pracy“ okazali po raz czwarty, wybijając szybę wystawową znów w księgarni „Gońca Pom.“ w dniu 6 bm. Zatem w 2 miesiącach wybito aż 4 razy szyby w polskim przedsiębiorstwie! W dodatku stało się to w mieście granicznym, w którym urzęduje komisarjat policji śledczej ze znanym p. Cewem na czele oraz komisarjat policji mundurowej!

Nie wiemy, czy zagładano jakimś domniemanym strzelcom butelek monopolówek i cegieł w zęby czy ich fotografowano, robiono odciski palców itd. Wiemy że, podczas gdy w Starogardzie dwaj młodzi niewinnie siedzieli kilka tygodni w więzieniu śledczym, w Tazewie, nikt nie okazał się tak dalece podejrzany, by można — nie aresztować go, broń Boże — ale wytoczyć mu sprawę.

Dwa wypadki wybitcia szyb umorzono dość szybko z powodu nieujawnienia sprawców, dalsze wybitcia czekają jeszcze postanowienia.

## Niemcy rozbijają konferencję rozbrojeniową

Chcą się na gwałt zbroić,

Genewa, 11 maja. Dzisiejszy artykuł min. spraw zagr. Rzeszy v. Neuratha, opublikowany również w tutejszem piśmie „Völkerbund“, wywołał u bawiących na konferencji rozbrojeniowej w Genewie delegacji poszczególnych państw piorunujące wrażenie.

Najwyższe oburzenie wywołuje fakt, że sanacyjny ten dokument opublikowany został właśnie w chwili, kiedy główny delegat Niemiec, p. Nardolny, odbywa konferencję z przywódcami innych delegacji, które do tej pory nie dały jednak żadnego rezultatu.

W kołach genewskich oświadcza, że p. Neurath bardzo się myli, jeżeli uważa, że przez tego rodzaju brutalne wystąpienie, typowe zresztą dla panujących obecnie w Niemczech prądów politycznych, ułatwi sytuację swej delegacji na konferencji. Wręcz przeciwnie — akt ten przyczyni się niewątpliwie do tem większej czujności mocarstw i skłoni je do zachowania jak najdalej idącej rezerwy wobec rozszczeń niemieckich.

## Stahlhelm i szturmówki zaliczone do siły zbrojnej Niemiec.

Genewa, 11 maja. Na czwartkowym posiedzeniu komitetu wykonawczego konferencji rozbrojeniowej doszło do gorącej dyskusji nad niemieckimi organizacjami Stahlhelm, S. A. i S. S., czy należy je uznać jako związki militarne lub nie.

W wyniku przeprowadzonego głosowania, od którego powstrzymało się 8 państw, przyjęto 9 głosami przeciw 2 uchwałę, że niemieckie organizacje Stahlhelm S. A. i S. S. należy uważać jako związki o charakterze militarnym.

Za uchwałą głosowały: Anglja, Francja, Polska, Czechosłowacja, Jugosławia, Rumunia, Holandia, Portugalia i Belgja.

Przeciw uchwale Niemcy i Węgry: Stany Zjednoczone, Włochy, Austria, Hiszpanja, Szwecja, Finlandja, Japonja i Turcja powstrzymały się od głosowania.

## Zupełne fiasko.

Genewa, 12. 5. Narada delegatów pięciu wielkich mocarstw pod przewodnictwem Hendersona zakończyła się krótko przed północą definitywnym stwierdzeniem fiaska rozmów z Niemcami.

Prezydjum konferencji zbierze się jutro dla rozpatrzenia sytuacji i sformułowania propozycji dla Komisji Głównej co do dalszych losów konferencji.

## Niemcy chcą płacić tylko w papierowych dolarach.

Berlin, 13. 5. Min. finansów Rzeszy zawiadomił prezydenta Banku Wypłat Międzynarodowych, jako powiernika pożyczki Younga, że przypadające na dzień 15 bm. transze, obowiązujące w walutach zdeprecjonowanych, pokryje w wysokości nominalnej, mimo klauzuli złotej. Stanowisko to wywołało wielkie oburzenie, zwłaszcza w Anglii.

## Anglja odwołała swego ambasadora z Moskwy.

London. Ambasador Wielkiej Brytanji w Moskwie sir Esmond Ovey powraca wkrótce na tydzień do Moskwy, aby wręczyć listy odwoławcze. Wysłanie następcy na stanowisko ambasadora w Moskwie nie jest narazie przewidziane. Ambasada angielska w Moskwie otrzymała od Foreign Office kategoryczny zakaz uczestniczenia w jakichkolwiek przyjęciach lub oficjalnych obchodach, urządzanych przez władze sowieckie.

Ponieważ oczekiwana na 1 maja amnestja nie została ogłoszona, inżynierowie Thornton i Mac Donald pozostają nadal w więzieniu w Sokolnikach pod Moskwą. Odpowiedź na ich petycję o ułaskawienie dotychczas nie nastąpiła.

## Zdziczenie „Legjonu Młodych“.

**Bandyckie najście na Dom Akademicki. — Dzikie napad „bojówki legionowej“ na bezbronnego studenta. — Oslawiony Ryskalezyk wybijają szyby.**

Poznań. Ostatnio doszło w Poznaniu do niesłychanych wybryków ze strony członków sanacyjnego „Legjonu Młodych“. Organizacja ta zwołała na dni 3—6 maja do Poznania swój ogólnopolski „kongres“, na który zwołano szych członków z całej Polski, przedewszystkiem jednak z województw wachodnich. „Legjoniści“ ci korzystali z „gościnności“ Nowego Domu Akademickiego, dokąd przychodzili na obiady.

Dn. 6 bm. o godz. 14 przyszła do Domu Akademickiego grupa członków „Legjonu Młodych“, złożona z około 100 osób. W jadalni było wówczas zaledwie paru studentów, spożywających obiad. W pewnej chwili członkowie Legjonu zaczęli śpiewać „Pierwszą Brygadę“. Kilku z nich podbiegło do siedzących w jadalni studentów i ze słowami „Wstać hołota!“, uderzyli jednego w twarz. Wówczas zbiegło się około 10 studentów i przeciwstawili się intruzom, którzy wywracali stoły i rozbijali talerze.

W odpowiedzi na to, mieszkańcy Domu Akademickiego zaczęli lać na napastników wodę z hydrantów, poczem wyparli ich na ulicę. Członkowie Legjonu obrzucili kamieniami Dom Akademicki, rozbijając parę szyb, a następnie ustawili się w czwórki i odmaszerowali. Po wyparciu członków Legjonu z gmachu Nowego Domu Akademickiego przybyła samochodem policja.

O zajściu zawiadomiono rektora uniwersytetu poznańskiego. Wśród młodzieży akademickiej panuje silne wzburzenie.

Otóż tegoż dnia o godz. 3 po poł. zaszedł w pobliżu Domu Rzemieślniczego w Poznaniu wypadek, świadczący o niebywałym wprost rozwydrzeniu moralnym członków „Legjonu Młodych“.

Przed Domem Rzemieślniczym ustawiła się w szeregu grupa członków „Legjonu Młodych“, tych właśnie, którzy na krótko przedtem dokonali najścia na Nowy Dom Akademicki. Przywódcą tej grupy składał „raport“, komendantowi „Legjonu Młodych“.

Przypadkowo przechodził wówczas Wałami Zygmunt Starego student uniwersytetu poznańskiego, p. Stefan Strzelczyk, mający w klapie marynarki „mieczyk Chrobrego“. Kiedy zauważyli go członkowie Legjonu Młodych, kilku z nich wybiegło z szeregu i z dziką wprost furją rzucili się na bezbronnego p. Strzelczyka, bijąc go i kopiąc.

Bojówkarze, których początkowo było sześciu czy siedmiu, a później jeszcze więcej, przycisnęli p. Strzelczyka do znajdującego się w pobliżu plotu kołczastego w taki sposób, że kolce plotu wbiły się głęboko w ciało napadniętego i rozcięły mu w kilku miejscach rękę na przetrzeni od ramienia do dłoni.

Bijąc go i przyciskając do plotu, „bohaterscy“ napastnicy próbowali mu zderzeć „mieczyk Chrobrego“, co im się jednak nie udało, przycem jednak podartu p. Strzelczykowi całe niemal ubranie.

Tymczasem wszakże znajdujący się w pobliżu przechodnie zauważyli znaczenie się gromady bojówkarzy nad napadniętym studentem i pośpieszyli mu z pomocą. Usłyszawszy krzyki, zaczęli też nadbiegać ludzie z dalszej okolicy i dopiero wówczas bojówkarze puścili swą ofiarę.

Trzeciego „bohaterskiego czynu“ dokonał osławiony Ryskalezyk, sekretarz osobisty p. wojewody Kostka-Biernackiego i napastnik, który wybił oko znanemu pisarzowi polskiemu, Adolfowi Nowaczyńskiemu.

Mianowicie „Gazeta Warszawska“ ogłasza konferencję z Kielec pt.: „Z praktyk starościnnych“. Korespondent kreśli m. in. taki obrazek:

„Oto przed kilku dniami osławiony wódz „Legjonu Młodych“, p. Ryskalezyk, bawiący w Kielecach „na inspekcji“, zabawił do późna w noc przy kieliszku, w jednej z tutejszych restauracji, w towarzystwie 2 panów. Około godz. 3-iej w nocy goście kazali się zawieźć dorożkarzowi do restauracji „Zacisze“, mieszczącej się w parku miejskim.

Jak się dostał do parku, zamkniętego o tej porze, nie trudno zgadnąć. Ponieważ w restauracji wszyscy spali, rezultatem tej wizyty były powybijane szyby w czterech oknach. Tłuczone szkło zasypało w jednym z pokojów łóżeczko śpiącego dziecka.

Na wszczęty alarm przez żonę restauratora nadbiegli posterunkowi, (gdy „gości“ już nie było), który ją uspokoił, że „ponieważ tych panów zna, więc postara się, by za szyby zapłacili“. Tu już zapytać musimy organa policyjne, czy na tem skończyły się miały ich obowiązki? „Inspekcja“ była — jak widać — gruntowna...

Któż więc zaprzeczy, że „Legjon Młodych“ nie wyznaje „ideologii pięści“?...

## OKRĘT ŚMIERCI w krainie wiecznych lodów.

(Ciąg dalszy).

33

Z ciekawością rozłożył kapitan podany zwitek i przeczytał głośno kilka nakreślonych na nim wierszy: „Holender, Jan Haupt, należał do wyprawy kapitana Lammont'a, która w 1858 r. przez burzę została wyrzucona na Szpicberg.

Podczas kiedy wszyscy członkowie wyprawy znosili odważnie męczarnię głodu i zimna, Jan Haupt zamordował pocichu trzech towarzyszy i w tajemnicy żywił się ich ciałem.

Za karę dzisiaj, kiedy „Belle Fiance“ pojawiła się na tutejszych wodach, aby nas odnaleźć i zabrać na pokład, postanowiliśmy zostawić Jana Haupta na tej wyspie.

Kładziemy mu na ramię tę żelazną obrączkę, zawierającą kilka wierszy z wyznaniem jego winy, aby, kto go kiedykolwiek znajdzie, wiedział, kto jest i co popełnił.

Dalej następowały podpisy wszystkich członków wyprawy Lammont'a.

— A więc mamy rozwiązanie zagadki — rzekł kapitan Stuermer.

— Człowiek ten znajduje się tutaj od 1858 r., ponieważ zaś dzisiaj mamy 9 września 1889 r., przeto ten nieszczęśliwy przeżył w tej strasznej

## Proces członków O. W. P.

przed sądem apelacyjnym o znanym zajściu z okazji Święta Morza w Gdyni, w Toruniu.

Jak już pokrótce donosiliśmy, w dniu 9 bm. przed toruńskim sądem apelacyjnym toczyła się rozprawa przeciwko red. Wacławowi Ciesielskiemu i tow. o zajścia, jakie miały miejsce w Gdyni w dniu 10. 7. rb. w czasie zlotu „Sokoła“.

Po zjawieniu się na sali sądowej kompletu sędziowskiego, woźny sądowy wywołał oskarżonych. Zaden oskarżony na rozprawę nie przybył. Jako obrońcy zgłaszają się adwokaci dr. Edward Suchecki ze Starogardu i dr. Paweł Ossowski z Torunia. Po odczytaniu karty karnej, stwierdzającej zupełną bezagarność wszystkich oskarżonych, sąd przystąpił do rozpatrywania ostatniego wniosku obrony, wniesionego na piśmie przez adw. Ossowskiego.

### Oświadczenie p. Przewodniczącego:

„Wpłynął dość „oryginalny“ wniosek p. adw. Ossowskiego. Przyznam się, że coś podobnego spotykałem pierwszy raz. Pan Mecenas twierdzi, że w protokół rozprawy wraz ze świadkiem dr. Skąpskim zauważył duże niedokładności w jego zeznaniu. Podkreślił, że protokółantem był sekretarz, znany ze swej dokładności. Pan mec. Ossowski wypisał 4 strony maszynowego pisma, co zapewne zawiera to, czego mec. Skąpski nie zeznał, a zeznać może chciał. Pozwoliłem sobie zarządzić wezwanie dr. Skąpskiego na dzisiejszą rozprawę dla ewentualnego, ponownego przesłuchania.

Prokurator: Pomijam drażliwą kwestję rozmowy adw. Ossowskiego z dr. Skąpskim. Wnoszę o odruczenie wniosku o ponowne przesłuchanie, albowiem nie znajduje on oparcia w przepisach k. p. k.

Adw. Ossowski: Zadnej rozmowy z dr. Skąpskim nie miałem. Na żądanie dr. Skąpskiego przelałem mu odpis jego zeznania. W odpowiedzi otrzymałem pismo, prostujące zeznanie. Wniosek mój zawiera tylko to, co napisał do mnie dr. Skąpski. Pismo adw. Skąpskiego pozwolił sobie przedłożyć. Zadnej rozmowy ustnej z dr. Skąpskim na temat jego zeznania nie miałem.

Przewodniczący: Sprawa się wyjaśniła o znane zajście z okazji Święta Morza. Ale tego na podstawie pańskiego pisma wiedzieć nie mogłem. Mogłem raczej snuć najrozmaitsze domysły.

Sąd po naradzie postanawia przesłuchać ponownie św. adw. dr. Skąpskiego.

### Zeznanie świadka adw. dr. Skąpskiego.

Za zgodą stron świadek zeznaje bez przysięgi. Przewodniczący: Może p. Doktor zechce wolno powtórzyć swoje zeznanie. Protokółant dokładnie będzie zapisywał. Świadek stwierdza, że w zeznaniu, doręczonym mu w odpisie, sam zauważył niedokładności i prosił adw. Ossowskiego o wyłączenie możliwości sprostowania tychże. Do sprawy samej świadek zeznaje:

### U byłych więźniów politycznych.

W styczniu 1932 ks. prałat Wysński był na opłatkach „Towarzystwa Więźniów Politycznych“. Tamże ks. prałat Wysński miał rozmowę z p. wojewodą Kirtiklisem. W rozmowie poruszono sprawę ewentualnego urządzenia większej uroczystości mestwinowskiej. Uzgodniono, że uroczystość taka z uwagi na 650-lecie testamentu Mestwina winna mieć charakter uroczysty i udział w niej winno wziąć całe Pomorze.

Organizację tej uroczystości ks. Wysński proponował polecić „Sokołowi“. Pan Kirtiklis zgodził się na tę propozycję. „Sokoł“ miał zaprosić wszystkie inne organizacje pomorskie do współdziałania. Pan Wojewoda miał dać poparcie.

Wiadomość o tej rozmowie doszła do świadka, jako wiceprezesa Przewodnictwa Dzielnicy Pomorskiej „Sokoła“. Ks. Wysński nalegał na dr. Skąpskiego, aby czempredęj poszedł do p. Wojewody, aby „kuć żelazo, póki gorące“. Po zebraniu p. przewodnictwa Dzielnicy dr. Skąpski i p. Samoliński udali się do p. Wojewody. Pan Kirtiklis zaakceptował projekt urządzenia uroczystości mestwinowskiej nad morzem; zapewnił, że organizację prorożadów w uroczystości udział wezmą; wyraził życzenie, aby tylko ze strony „waszej“ (tj. organizacyj apolitycznych wzgl. opozycyjnych), nie było sprzeciwów.

### Próby stworzenia komitetu uroczystościowego.

Zarząd „Sokoła“ w nadziei, że uzyska poparcie p. Wojewody oraz, że wreszcie może przestanie uchodzić za „nieprawomyślną“ organizację — zwołał posiedzenie przedstawicieli organizacji wojewódzkich. Przed tem zebraniem na temat składu personalnego komitetu obchodowego prowadził rozmowę ks. prałat Wysński ze starostą grodzkim p. Stanisławskim. Na zebraniu zjawili się 13 osób, reprezentujących 9 organizacji. Wobec tak nikłej frekwencji postanowiono zwołać drugie zebranie, za imiennymi zaproszeniami.

## Czarna kawa u p. Wojewody. — „My i wy“!

Świadek dr. Skąpski przygotowywał drugie zebranie. Sam wysłał 39 zaproszeń na zebranie na pierwszy poniedziałek po Zielonych Świętach. W międzyczasie odbyła się „czarna kawa“ u p. wojewody Kirtiklisa. Świadek ze zaproszenia na kawę nie mógł skorzystać.

### Stanowisko p. Schaba i star. grodz. Stanisławskiego.

Po czarnej kawie, w przededniu zebrania zjawiał się u świadka p. Stanisławski. P. Stanisławski oświadczył, że „jeśli tam będzie OWP., to cała sprawa może się zakończyć fiaskiem“. Może nawet nie dojdzie do skutku zapowiadziane zebranie. Uwagi swoje p. Stanisławski opierał na rozmowie z sekretarzem BB. p. Schabem, z którym konferował w czasie i po „czarnej kawie“. Świadek odpowiedział p. Stanisławskiemu, że takie go stanowiska nie rozumie. Uroczystość ma przecież być ogólnonarodową i wszelkie różnice partyjne czy polityczne nie powinny tu odgrywać żadnej roli.

Po bytności p. Stanisławskiego zgłosił się u świadka p. Schab, który wyraźnie zapowiedział, że organizację prorożadów razem z OWP. udziału w uroczystości brać nie będą.

Do wieczora tegoż dnia — a był to już dzień zebrania — miał p. Schab zakomunikować świadkowi ostateczne stanowisko 13 organizacji „sanacyjnych“, których był wysłannikiem. Krótko przed zebraniem świadek dowiedział się, że organizacjom tym pozostawiono „wolną rękę“.

Na zebranie istotnie przybyła bardzo nielika liczba osób. W ten sposób projekt urządzenia uroczystości mestwinowskiej, akceptowany przez p. Wojewodę, — został zbojkotowany przez organizację prorożadów.

„Sokoł“ jednak myśli urządzenia uroczystości mestwinowskiej nie zaniechał i postanowiono ją złączyć ze zlotem dzielnicowym, w nadziei, że całe społeczeństwo Pomorza weźmie w tym zlocie udział.

Protoktorat nad zlotem przyjął p. wojewoda Kirtiklis. Do komitetu honorowego należał m. in. ks. biskup Okoniewski, starosta krajowy p. Łącki. P. gen. Pastawski, według mniemania świadka, czuł się dotkniętym tem, że proszono go do komitetu, a nie do protektoratu.

### „Strzelcy“ w drodze do Gdyni.

Kiedy świadek udawał się na zlot do Gdyni, zauważył w Tczewie, większy oddział „strzelców“, których specjalnym pociągami wieziono do Gdyni.

Udający się do Gdyni „Sokoł“ przejeździł się obawą, że „Strzelcy“ gotowi w Gdyni wywołać jakąś awanturę.

W samym dniu zlotu świadek widział, że w nabożeństwie brały udział także i inne organizacje i nikt się temu nie sprzeciwiał. Przeciwnie ks. Wryczy, przewodni okręgowemu Towarzystw Powstańców i Wojaków — oświadczone, że może w pochodzie iść z powstańcami. Tylko Kunz gdzieś krzychał: „Bójcie się Boga“ — pochod mi rozwiąż, bo mam zezwolenie tylko dla „Sokoła“. Nikt jednakże na Kunza nie zwracał uwagi. Policja torowała drogę pochodowi, na którego czele szli Powstańcy i Wojaacy.

W czasie defilady świadek dowiedział się, że „coś zaszło“. Co, o tem dowiedział się później w rozmowie z komisarzem Zabierzowskim. Szacherski, w obecności świadka, referował Zabierzowskiemu, że najpierw ktoś strzelił, ale okazało się, że strzał oddał policjant.

### Pytania stron.

Adw. Suchecki: Czy p. Wojewoda wiedział, że przewiduje się także udział OWP?

Świadek: Mówiliśmy, że wszystkie organizacje zaprosimy bez różnicy kierunku ideowego. Tak samo i komitet miał być złożony z ludzi różnych przekonań. Nie mogłem tego udowodnić, ale odniosłem wrażenie, że p. Stanisławski poza mną w porozumieniu z p. Wojewodą już nawet predystynował pewne osobistości do komitetu, zwłaszcza p. Palucha (prezesa BBWR).

### „Sokoł“ zapraszał całe społeczeństwo.

Adw. Ossowski: A więc udział OWP. nie był czemś niespodziewanym?

Świadek: Jeśli jest mowa o zaproszeniach, to przyznam, że, jeśliby ktoś wówczas mówił mi o specjalnym zaproszeniu organizacji, to tegobym zupełnie nie zrozumiał. Jestem w „Sokole“ od lat 40 i zawsze do pochodów „Sokoła“ dołączyły się inne organizacje, które również ucziły chętnie okazje i zadokumentować braterstwo idei z „Sokolem“. Przed zlotem w Gdyni publikowana była odezwa do społeczeństwa. Chodziło przecież o to, aby nad morzem stanęło nas jak najwięcej. Osobiście uważam i rozumuję tak każdy sokół, że obowiązkiem innych organizacji było dołączenie się do uroczystości „sokolich“, tem bardziej, że zlot jest poświęcony uroczystości 650-lecia testamentu Mestwina. Zależało nam przecież na tem, aby zlot wypadł wspaniale.

Na tem zakończono słuchanie świadka dr. adw. Skąpskiego, obecnego prezesa Dzielnicy Pomorskiej „Sokoła“.

lodowej samotności 31 lat. Naturalnie, powoli musiał w tej pustce postradać rozum i pozostały mu tylko zwierzęce instynkty, które go ostatecznie do zwierzęcia podobnym uczyniły.

Z dreszczem zgrozy patrzyli majtkowie na leżące przed nimi ciało.

— W tej jaskini przeżył ten człowiek 31 lat — ciągnął dalej Stuermer, podnosząc do góry latarnię i obchodząc do koła tę prawdziwą niedźwiedzią norę. — Jakież to smutne mieszkanie! Kilka skór z zabitych białych niedźwiedzi, tutaj znowu kupka zbielejących kości, jak te, któreśmy już w jednej jaskini znaleźli, a tutaj... Co to jest?... Na Boga jakaś żelazna kasetka?...

— Edwardzie! Duglasie! patrzcie no tutaj, żelazna kasetka, delikatnej prześlicznej roboty? Na miłosierdzie Boże, czyżby przypadek ułatwił nam nasze poszukiwania i w tej jaskini pozwolił nam odnaleźć zakopany skarb książąt Rochefoucaultów! Wyrazy rwały się na ustach kapitana, Edward aż pobladł ze wzruszenia, a Kanadyjczyk patrzył osłupiały na żelazny kuferek, zasunięty w najciemniejszy kąt jaskini.

Jan Haupt musiał ją w jakiś sposób odnaleźć i postawił tutaj jako bezużyteczny przedmiot, gdyż pieniądze nie miały w tych warunkach żadnej dla niego wartości, a oprócz tego nie miał prawdopodobnie potrzebnych do otworzenia jej narzędzi.

Kapitan podniósł kasetę i kiedy światło latarni padło na jej pokrywę, wszelka wątpliwość zniknąć musiała, gdyż na wierzchu błyszczała zło-

ta książęca korona, a pod nią pierwsze litery imienia i nazwiska księcia.

Skarb został odnaleziony, ten skarb, który występek zrabował we Francji i ukrył tutaj, na tej oddalonej od świata wyspie.

Teraz nie było już powodu pozostawiania dłużej na tej smutnej, niegościnniej ziemi. Dwaj majtkowie wynieśli kasetę na światło dzienne, podczas kiedy pozostali kopali dół, który miał pochłonąć śmiertelne szczątki człowieka-zwierzęcia. Po zmówieniu krótkiej modlitwy marynarze opuścili jaskinię.

— Ciężko mi pomyśleć — rzekł Stuermer, że mógłbym być kiedyś pogrzebanym w ziemi. Zdałem mi się, że śmierć sama lepszą mi będzie, jeżeli będę wiedział, że ciało moje spocznie wśród ukochanych fal oceanu, jak na prawdziwego marynarza przystało. Wiem, że mój stary Hawkins czuł tak samo, pragnę wpuścić go w morze, niech mu fale do snu śpiewają.

Na rozkaz kapitana majtkowie zabrali ciało sternika, aby je z należą staremu marynarzowi uroczystością spuścić na dno morza.

Nie zatrzymując się nigdzie, spieszyły teraz mała gromadka na wyrzeże, gdzie w zatoce czekała na nich pozostawiona łódka. Przybyli na miejsce jeszcze przed zapadnięciem nocy i w pół godziny później znaleźli się na pokładzie „Albatrosa“, który na rozkaz kapitana natychmiast podniósł kotwicę i wypłynął na pełne morze.

(Dokończenie nastąpi.)

## Zaginiony dokument.

Przewodniczący: Czem strony chcą uzupełnić przewód sądowy?

Adw. Suhecki: Proszę o odczytanie pisma urzędu wojewódzkiego, które przedkładał św. Kunz w czasie zeznania. Było to zezwolenie województwa na urządzenie zlotu. Adw. Suhecki stwierdza, że pismo to było bardzo lakoniczne; nie było w nim mowy o żadnych ograniczeniach co do udziału innych organizacji w pochodzie.

**Okazuje się, że pisma tego przy aktach sprawy niema.**  
Na tem postępowanie dowodowe zamknięto.

## Wyrok sądu apelacyjnego w procesie gdyńskim.

**Trybunał zniósł wyrok pierwszej instancji, skazujący red. Ciesielskiego na 6 miesięcy, a pozostałych oskarżonych na 4 miesiące więzienia każdego. — Na podstawie amnestji wszystkim kary umorzono.**

Toruń, 12. 5. Dziś w południe sąd apelacyjny ogłosił wyrok w sprawie zająć na zeszlórocznym zlocie Sokoła w Gdyni.

Sąd uchylił wyrok pierwszej instancji, skazujący oskarżonych na więzienie od 6 do 13 miesięcy i skazał red. Wacława Ciesielskiego, Bernarda Piepera, Alojzego Sobczaka, Jana Hofmanna, Józefa Maszowa, Adolfa i Alfonsa Samplawskich, Pawła Łomniatę oraz Franciszka Szopińskiego na 4 miesiące więzienia każdego, uznając ich winnymi przestępstwa z art. 114, a pośrednio również 114 niem. kodeksu karnego. Red. Ciesielski ponadto został uznany winnym znieważenia naczelnika Szacherskiego, za co sąd skazał go na trzy miesiące więzienia, kumulując tę karę z poprzednią na 6 miesięcy więzienia łącznie. Wszystkim oskarżonym sąd podarował karę całkowicie na podstawie ustawy amnestyjnej.

Motywy wyroku różnią się znacznie od motywów pierwszej instancji. Sąd apelacyjny uznał, iż żadną miarą nie można było dopatrzeć się w czynach oskarżonych przestępstwa z art. 115 k. k., natomiast czyn ten należy zakwalifikować po myśli art. 114, który mówi o przeszkadzaniu przemocą i groźbą w wykonywaniu czynności urzędowych. Przy wymiarze kary sąd przyjął jako okoliczności łagodzące, że oskarżeni występowali w dobrej wierze, iż będą mogli uczestniczyć w charakterze zaproszonych gości w zlocie sokolim oraz że śmierć Kosznika była całkowicie poza zakresem przewidywań i zamiarów oskarżonych.

## WIADOMOŚCI.

Nowe miasto, dnia 15 maja 1933 r.

Kalendarzyk, 15 maja, Poniedziałek, Zofji.  
16 maja, Wtorek, Jana Niepom.

Wschód słońca g. 3 — 43 m. Zachód słońca g. 19 — 21 m.  
Wschód księżycy g. 1 — 22 m. Zachód księżycy g. 10 — 52 m.

## Z miasta i powiatu.

### I znów przykry zgrzyt na podniosłej uroczystości.

**Komu zależeć może na stwarzaniu zgola niepotrzebnie nieustannych rozdźwięków tam, gdzie zgodny i harmonijny nastrój tak bardzo potrzebny.**

**Nowemiasto.** Sądziłmy, że napiętnowany przez nas swego czasu fakt nadużycia obchodu „Święta Morza” w lutym dla celów partyjnych się już więcej nie powtórzy. — Tymczasem byliśmy znów świadkami takiego samego eksperymentu w ostatnią niedzielę w czasie otwarcia „X Tygodnia Lotniczego” w Nowemiście. Zdawaćby się mogło, że jak „Święto Morza” tak i sprawa wszystkich polskim sercom droga, a tak niezmiernie ważna, jak propaganda Lotnictwa Polskiego najmniej nadaje się do jakichkolwiek partyjno-politycznych rozgrywek i że raczej w takich chwilach należy odsunąć na stronę wszystko to, co społeczeństwo nasze dzieli, a wysunąć jedynie tylko to, co nam wszystkim wspólne i drogie.

A tymczasem na obchodzie otwarcia Tygodnia Lotniczego w sali Hotelu Polskiego po pochodzie przez miasto i uczestniczeniu w nabożeństwie kościelnym, po słowie wstępnym p. Starosty, pięknych i podniosłych deklamacjach i przemówieniach ze strony uczniów gimn. — naraz ni stąd ni zowąd powstaje przedstawiciel miejscowego koła B. B. W. R. i z jego ramienia odczytuje rezolucję, wyrażającą hołd nowoobranemu Prezydentowi R. P. i wzywa przedstawicieli wszystkich organizacji do złożenia pod nią swych podpisów.

**Jeżeli chodzi o wyrażenia uczuć czci i hołdu Głowie Państwa, to żaden obywatel Polak naszego miasta się od tego nie uchyli i chętnie i bez najmniejszego zastrzeżenia potwierdzi je i swym podpisem.**

Ale jeżeli na święcie L.O.P.P., tam gdzie jest obecny jego własny Komitet, nie on sam z tą sprawą występuje, a polityczna partja, to czem taki występ usprawiedliwić? Pytamy, czy potrzeba było tam, gdzie nie było najmniejszych rozbieżności, koniecznie ją stwarzać jedynie wnoszeniem momentów partyjno-politycznych? Pytamy, kto w tem ma interes, by nieustannie siać i tam jeszcze rozdwojenie, gdzie jest wspólność interesów? Czy sprawa wyrażenia hołdu Głowie Państwa wogóle nadaje się do rozgrywek partyjno-politycznych? Nie możemy chyba przypuszczać, by występ ten miejscowego koła B.B.W.R. jako partji politycznej na święcie apolitycznym, apartyjnym i ogólnopatriotycznym nastąpił za zgodą i wiedzą obec. tam p. Starosty, a raczej należy chyba przypuszczać, że jest to sprawa jakichś pokątnych, partyjnie zakutych głów, którym nie nie przeszkadza, by i z sprawy jak najbardziej wzniosłej i wszystkim wspólnej robić kamień obrazu, byle tylko dogodzić swym przewrotnym zachciankom i ambicjom partyjnym. Ze to przynosi wielką szkodę dobrej sprawie, coż to takich zasłpieńców obchodzi! Rzecz jasna, że nadużywanie każdej partyjnej uroczystości dla celów partyjnych musi wreszcie doprowadzić do tego, że wogóle wszelki wspólny obchód stanie się w przyszłości niemożliwym.

### Pokwitowanie.

**Nowemiasto.** W miejsce wiencza na mogiłę sp. Heleny Nowakówny złożyli w naszej administracji pp. J. Karczewscy 5 zł na cele Tow. św. Wincentego a Paulo.

**Z walnego zebrania pow. P. T. R.**  
Dziwne zachowanie się referenta gospodarczego z Izby Roln. — P. Łukasik miał możność przekonać się, jak jest „lubiany”.

**Lubawa.** Tegoroczne walne zebranie Pom. Tow. Roln. powiatu lubawskiego odbyło się w naszym mieście w ub. piątek, dnia 12 bm. Zebranie to już naprzód budziło wielkie

## Nowa powieść.

W następnym numerze rozpoczynamy druk nowej powieści p. t.

### Syn Sherloka Holmesa,

nie tylko wiele ciekawej i zajmującej, ale — co na obecne czasy szczególnie ważne — nie pozbawionej humoru.

Należy już obecnie pamiętać o zapisaniu gazety na miesiąc czerwiec.

zainteresowanie ogółu rolników z powodu wyboru pow. zarządu. O godz. 9 odbyło się zebranie prezesów i delegatów Kółek Roln., na którym dokonano wyboru nowego zarządu P. T. R. Zebranie przeciągnęło się dłużej niż było zapowiedziane w programie. W głosowaniu tajemnym dokonano wyboru większością głosów księży proboszczów Kalitowskiego z Mrocza, Zabrockiego z Niem. Brzozia oraz p. J. Zuralskiego z Wonny, p. Kucy z Grodziczna, p. Jakubowskiego z Prątnicy, p. Raszkowskiego i p. Raczewskiego. Zarząd dokonał następnie wyboru z pośród siebie pow. prezesa i II wiceprezesów. Na prezesa pow. lubawskiego wybrano ks. prob. Kalitowskiego z Mrocza, a na I wicepr. ks. prob. Zabrockiego z Niem. Brzozia na obwód nowomiejski na II wicepr. p. Kucę z Grodziczna na obwód lubawski. Po dokonaniu wyboru zarządu udali się wszyscy uczestnicy do kościoła farnego na uroczyste nabożeństwo, odprawione na intencję zjazdu. Otwarcie zebrania spóźniło się o całą godz., wobec czego dużo rolników się rozjechało, mimo tego obszerna sala była zapełniona rolnikami z całego pow. Zebranie zajął prezes pow. p. Ossowski z Montowa pochwaleniem Pana Boga. Następnie udzielił głosu p. sekr. pow. P. T. R., p. Kołodziejskiemu, który odczytał bardzo obszernie sprawozdanie z działalności Zarządu Pow. za rok 1932-33, które obszerniej podamy w „Rolniku”. Ogółem jest w naszym powiecie 1280 rolników, zrzeszonych w Kółkach Roln. Nad sprawozdaniem nikt głosu nie zabrał, wobec czego zebranie udzieliło zarządowi absolutorjum. Następnie prezes podał do wiad. nowy zarząd, wybrany na zebraniu prezesów i delegatów i zdał dalsze prowadzenie zebrania nowo wybranemu prezesowi ks. prob. Kalitowskiemu z Mrocza.

Ks. prezes podziękował staremu zarządowi, a w szczególności p. Ossowskiemu za gorliwe prowadzenie rolnictwa, wzywając obecnych, by przez powstanie z miejsc uczcili służbę p. prezesa Ossowskiego. Następnie ks. Prezes oświadczył, że nowy zarząd czeka ciężka praca. Podkreślił, że P. T. R. jest organizacją roln. i nie może się angażować politycznie. Sam nie należy do żadnego stronnictwa politycznego. Nowy zarząd pow. będzie tylko pracował dla dobra rolnictwa w myśl zasady: Na użytek Ojczyzny, a Bogu na chwałę. Te słowa zapewnienia zebrani przyjęli z wielkim zadowoleniem. Wynika z tego, że rolnicy dokonali trafnego wyboru, powierzając kierownictwo swych spraw w tak sprzyjstym i dzielnej ręce. Nie wątpliwe, że nowy zarząd z ks. Prezesem na czele nie zawiedzie pokładanych nadziei. Z kolei w imieniu Tow. Kupców Samodz. złożył życzenia najwocześniejszych obrad walnemu zebraniu p. dyr. Sierszeński, a p. burm. Pater w imieniu m. Lubawy.

Na dalszym punkcie obrad waln. zebrania był referat gosp., który miał wygłosić p. Głębocicz z Izby Roln. z Torunia. Niestety, referent nie stawiał się mimo, że przybył i widziano go w tyle na zebraniu. Postępek tego pana wywołał niebawome zdziwienie i pomruki niezadowolenia wśród zebranych rolników. Czyżby p. G. nie spodobał się nowy zarząd i w ten sposób chciał okazać niezadowolone? Ale cóż tego pana może obchodzić, jaki sobie obiorą zarząd nasi rolnicy? Przystąpiono do wolnych wniosków. Pierwszy zabrał głos p. Zieliński z Omula, który na ogólne życzenie zebranych przedstawił dokładny przebieg zebrań roln. w Tczewie i Warszawie i wskazał na intrzy i utrudnienia, w przeprowadzeniu rezolucji, opracowanych i przyjętych w Nowemiście na zebraniu. P. Bielecki poruszył sprawę wywozu ziemniaków. Cena na nie jest niska, a przewóz ctr. ziemniaków z Lubawy do Gdańska wynosi 70 gr. Apelował do zarządu, by postarał się o obniżenie taryfy kol. na przewóz ziemniaków, a w jesieni o wywóz do Francji. P. Nowakowski zapytał, dlaczego p. Głębocicz nie wygłosił referatu. Przewodn. odpowiedział, że Gł. się wcale do nowego zarządu nie zgłosił, mimo, że na zebraniu przyjechał.

Następnie poprosił o głos p. Łukasik. Przyznał, że istotnie przewóz ziemniaków jest wysoki, lecz rolnicy muszą swe żądania w odmienny od dotychczasowych sposobów przedstawić. Gdy dalej mówił w tym sensie, Przewodniczący zwrócił mu uwagę, by przemawiał więcej rzeczowo. Idący poprzez salę pomruk zamienił się naraz w ogromną burzę protestów i okrzyków pod jego adresem. Na jedynym żądanie życzenie zebranych przewodn. odebrał mu głos. Niewiele brakowało, a byłoby go rolnicy wyrzucili za drzwi. Radzono mu, by uczył dzieci w szkole, a nie zajmował się sprawami roln., o których niema pojęcia. Dzięki taktowi wicepr. p. Kucy ogólny tumult ustał, a zebranie potoczyło się dalej w spokoju. Ks. Zabrocki wzywał do zgodnej współpracy wszystkich kółkowców, zalecając, by każde Kółko informowało zarząd pow. o bieżących i przedkładało mu swe postulaty, a zarząd będzie starał się je w miarę możliwości spełniać. Przyjęto następnie wniosek p. Kucy w sprawie podatkowej. P. Zieliński poruszył sprawę niskich cen ziemniaków, oświadczając, że, gdyby rząd wydał zarządzenie używania 30—50 proc. spirytusu do samochodów, ziemniaki byłyby droższe. P. Pieszczoła wyjaśnił, że ziemniaki polskie dlatego nie idą do Francji, bo ub. r. odstawiono tam niesortowane i zepsute i dlatego Francja zrezygnowała z naszych ziemniaków. Poruszył też sprawę bekonów, zalecając dbać o udoskonalenie jakości, a podnieść się cena i nie utracimy angielskiego rynku. P. poseł Serożyński poświadczył także parę słów hodowli bekonów oraz szerszej sprawie taryfy na odcinku kolei od Zajęzkowa do Nowogomiasta, zaznaczając, że gdyby kolej ta była upaństwowiona, opłaty na tym odcinku zostałyby uszczerpkowane i przewóz byłby znacznie tańszy. W sprawie wywozu ziemniaków do Francji wyjaśnił, że zależny jest on od Niemiec, gdzie pociągi nieraz z ziemniakami do Francji stały przez kilka dni na martwych torach i z tego powodu przysły do Francji w stanie zepsutym. Następnie pewien rolnik z Swiniarza zaczął zachwalać żydowską młeczarnię, lecz na ogólne życzenie zebranych przewodn. odebrał mu głos, gdyż zaczął wytyczać sprawy osobiste. (Sprawę tę poruszymy osobno). P. Klimek zwrócił się do zarządu, by także dbał o osadników, naco przewodn. oświadczył, że w zarządzie jest p. Kuca, osadnik, co daje rękojmię, że i sprawy osadnicze będą należycie załatwione. P. Zieliński z Omula w imieniu zebranych oświadczył, że bronie będziemy każdej piędzi ziemi i nie damy jej sobie wyrzeć. Na sali huuczno oklaski. Przed zakończeniem ks. Prezes wzywał wszystkich rolników do gorliwej pracy i zalecał nie tracić otuchy we własne siły, bo zwątpienie doprowadza często do niepowodzeń. Trzykrotnym okrzykiem na cześć Najjaśn. Rzplitej i jej Prezydenta zakończono zebranie.

Zebranie odbyło się harmonijnie i spokojnie, a wystąpienie p. Łukasika należy traktować raczej ze strony humorystycznej, jeżeli się zważy jego pogróżki, o których napiszemy innym razem.

### Zawody strzeleckie.

**Lubawa.** W dniu 19 i 20 maja 1933 r. na strzelnicy P. W. w Lubawie odbędą się zawody strzeleckie o Odznakę II i III klasy, jak następuje:

1. 19. V. 1933 r. strzelanie z broni długiej wojskowej na odległość 100 m., tarcza 10 pierścieniowa 100 x 20, leżąc z wolnej ręki, 10 strzałów (3 próbne), czas 5 min.  
Warunek do uzyskania O. S. II klasy 80 punktów.

III. „ 60

Broń i amunicja na miejscu bezpłatnie.

2. 20 bm. strzelanie z broni małokalibrowej (sportowej) na odległość 50 m., tarcza 10 pierścieniowa 50 x 10, leżąc z wolnej ręki, 10 strzałów (3 próbne) czas 8 min.

Warunek do uzyskania O. S. II klasy 85 punktów.

III. „ 75

Broń na miejscu, amunicja własna lub do nabycia na miejscu po 5 gr za sztukę.

Do zawodów o Odznakę Strzelecką II klasy mogą stawać zawodnicy, którzy w roku bieżącym uzyskali O. S. III klasy względnie odnowili takąową na r. 1933 przed dniem 21 IV. rb.

O Odznakę Strzelecką III klasy mogą się ubiegać zawodnicy bez żadnych ograniczeń.

Od zawodników, ubiegających się o O. S. III klasy, będzie pobierana opłata w wysokości 30 gr. na legitymację.

Początek strzelania o godz. 7.00 rano.

Zaznacza się, że na tegorocznym święcie P. W. do zawodów lekkoatletycznych, indywidualnych będą dopuszczeni tylko zawodnicy, posiadający POS., przyczem próba sprawności fizycznej o POS., zostanie zorganizowana jeszcze przed Świętem P. W. Ponieważ kandydaci do POS., którzy posiadają względnie uzyskują Odznakę Strzelecką, będą zwolnieni od strzelania, wskazanem jest, aby wszyscy wzięli udział w wyżej omawianych zawodach.

### Wydzierżawienie trawy

#### Okręg drog. p. Roszkowskiego — Lubawa.

W wtorek, dnia 16. V. 33 r. o godz. 10-tej w obery p. Lieznierskiej w Rożentalu.

W wtorek, dnia 16. V. 33 r. o godz. 12-tej w obery p. Zielińskiego w Kazanicach.

W wtorek, dnia 16. V. 33 r. o godz. 16-tej w obery w Byszwałdzie.

W środę, dnia 17. V. 33 r. o godz. 10-tej w obery w Prątnicy.

W środę, dnia 17. V. 33 r. o godz. 14-tej w obery w Rumienicy.

W piątek, dnia 19. V. 33 r. o godz. 10-tej w obery p. Zielińskiego w Lubawie.

W piątek, dnia 19. V. 33 r. o godz. 14-tej w obery w Złotowie.

W piątek, dnia 19. V. 33 r. o godz. 17-tej w obery w Wałdykach.

Warunki sprzedaży zostaną ogłoszone w dniu wydzierżawienia.

Użytkowanie trawy jest tylko dozwolone przez wykośnienie, a nie przez wypasanie.

### Z Pomorza.

#### Z Jarmarku.

**Działdowo.** We wtorek, 9 bm. odbył się tu jarmark na konie i bydło. Spędził średni, ceny na bydło wykazywały tendencję zwyżkową i popyt na krowy dojne, za dobre płacono do 250 zł, średnie 150 zł. Konie również podrożały, ale transakcyj nie zawierano. Na rynku bledym grasowała szajka złodziei, która spostrzegła, że gosp. Lawrenz z Brodowa za sprzedaną krowę otrzymał 150 zł i udało im się pieniądze te mu odebrać. Za złodziejem wszczęto pościg. Ukrył się on w pewnej piekarni, gdzie zamówił 2 filiżanki zimnej kawy, czem zwrócił uwagę właściciela. Ostatecznie policja ujęła złodzieja i pieniądze mu odebrała. Jest nim niejaki Wiśniewski z Miawy.

Działdowski jarmark odwiedził rodowity Amerykanin, bawiący na wywczasach w Łątku pow. Miawy, niejaki Tyburt, który zalał sobie robaka i w stanie podchmielonym zwracał na siebie uwagę przechodniów, wobec tego wszedł w konflikt z Policją, która, chcąc go zabrać na Posterunek, stoczyła musiała z nim boks prawdziwie amerykański. Pałki gumowe dla tego siłacza okazały się niewystarczające, więc użyto kolb od karabinów, co wywołało burzenie widzów, którzy stanęli po stronie Amerykanina, twierdząc, że postępowanie policji było niewłaściwe, a Amerykanin nie mógł znać polskich przepisów. Amerykanin jednak nie wytrzymał boks kolb i wyčerpanego z sił doprowadzono do Posterunku, a następnie do Sądu.

## NADEŚLANE.

(Za ten dział redakcja nie odpowiada.)

### Jak się odbywały zawody o puhar m. Działdowa w dniu 3-go maja?

**Działdowo.** Zapowiedziany marsz forsyny o puhar m. Działdowa odbył się bardzo interesująco „dla widzów, a przedewszystkiem dla zawodników”.

Dnia 3 maja rb. o godz. 7.50 zawodnicy w liczbie ca 40 stanęli na szosie przed koszarami do marszu. Po przeczytaniu regulaminu przez p. por. Kupe, dowódcę III 32 pp., p. major Gryl, wycofał swoich zawodników, gdyż regulamin ten był odmienny od poprzedniego, wystanego do poszczególnych organizacji.

Po półgodzinnej naradzie sędziów z p. majorem Grylem, długim czekaniu i wymażnięciu zawodników, przeczytał p. por. Kupa powtórnie regulamin, przyczem zaznaczył, że jest to marsz, że bieganie lub podbieganie jest niedopuszczalne i po trzykrotnym upomnieniu zawodnik zostanie zdyskwalifikowany. O godz. 8.30 zawodnicy wyruszyli do marszu. Od startu zawodnicy nie przestrzegali regulaminu, na co pp. sędziowie nie zwracali uwagi.

W składzie sędziów na trasie znalazł się również niezaczynony w regulaminie p. Józków. Sędziowie, jak śmiało zaznaczył, partyjni, przeszkadzali silniejszym zawodnikom innych organizacji, przez zajeżdżanie rowerami. Jeden z zawodników, chcąc sobie usunąć przeszkodę, wpakował sędziogo X z rowerem do rowu.

Niefigurowany w regulaminie s. J. Józków, widząc niekorzystne położenie swej organizacji, wstrzymuje wszystkich zawodników, prócz czołowego. Zawodnicy, nie zrażeni wysunięciem się czołowego naprzód, z całą siłą maszerowali dalej, zbliżając się do czołowego. Zdenerwowany p. J. odnosi się do zawodnika temi słowy: „..... bo ci dam w mordę!”

Mimo biegu wszystkich zawodników przez całą trasę zawodnicy pewnej organizacji już blisko mety zostali zdyskwalifikowani, przez co niektórzy sędziowie osiągnęli swój wytknięty cel.

Jeden z zawodników, który po kilkakrotnym upomnieniu przez sędziów został za nieprzestrzeganie regulaminu zdyskwalifikowany, otrzymał nagrody (?) — zawodnik, który przybiegł do mety trzeci, nagrody żadnej nie otrzymał.

Smutno mi bardzo, że prezosi organizacji nie mogą mi wyjaśnić, kto ten partyjny komitet sędziowski utworzył i widząc w tem wynik zawodów, zgłaszają swoich zawodników. Zawodnik z Kat. Stow. Młodz. Pol.

## Hitlerowski pucz w Gdańsku.

**Demonstracja Gdańszczan przeciw terrorowi bojówek hitlerowskich. — Godzina Ligi Narodów.**

Gdańsk, 13. 5. Dziś około godz. 14-tej, do gmachu zarządu t. zw. Wolnych Związków Zawodowych zajęły trzy auta pogotowia policyjnego oraz dwa samochody ciężarowe z bojówkami hitlerowskimi, obsadzając cały budynek. Równocześnie około 200 policjantów obsadziło całą dzielnicę, wstrzymując całkowicie ruch uliczny i nie dopuszczając nikogo z mieszkańców do ich własnych rozmów. Następnie bójki hitlerowskie ustawiły się na dachu i w oknach gmachu, a cały oddział, w szeregu bojowym stając, odśpiewał hymn hitlerowski. Równocześnie zdjęto flagę socjalistyczną, zwieszając sztandar hitlerowski ze swastyką. Wobec tego, że zamiar zajęcia socjalistycznych związków zawodowych znany był wcześniej, tłum robotników zebrał się przed gmachem, wyrażając swoje niezadowolenie. W odpowiedzi na to policja rzuciła się na zebranych, bijąc ich pałkami gumowymi i rozpraszając. Według danych urzędowych obsadzenie lokali socjalistycznych Związków Zawodowych nastąpiło na podstawie zarządzenia sądu gdańskiego przez przedstawiciela hitlerowskiej organizacji zawodowej, niejakiego Kankora, który w towarzystwie komornika oraz 50 policjantów zajął gmach socjalistyczny. W związku z tem aresztowano jednego z czołowych kandydatów i przewodniczącego stronnictwa socjalistycznego w Gdańsku, posła Brilla oraz sekretarza związków zawodowych, Kaisera i redaktora socjalistycznego „Danziger Volksstimme”, Thomata, co do którego zarządzono aresztowanie ochronne. Jak nas informują, udało się socjalistom na czas usunąć kasę oraz księgi biurowe związków zawodowych. Na mieście widać większą ilość członków bojówek hitlerowskich z Rzeszy Niemieckiej, którzy przyjechali dziś na motocyklach i samochodach do Gdańska.

Przed domem wysokiego komisarza Ligi Narodów zebrał się tłum, wystawiając przy wejściu do willi Rostinga transparenty, żądające od Ligi Narodów obrony konstytucji gdańskiej.

Policja rozprężyła demonstrantów, aresztując kilku z nich. Jeden z demonstrantów zranił policjanta nożem w twarz.

Na podwórzu „Danziger Volkstimme” zebrała się bojówka narodowych socjalistów.

### Proklamowanie strajku gen. w Gdańsku.

Gdańsk, 13. 5. Na dziś socjalistyczne związki proklamowały strajk generalny jako protest przeciw zabraniu przez hitlerowców gmachu związku zawodowego. Strajk rozpoczął się istotnie w godzinach porannych.

Gdańsk, 13. 5. W związku z wczorajszym obsadzeniem przez bojówki hitlerowskie siedziby t. zw. wolnych Zw. Zawodowych wybuchł dzisiaj w Gdańsku strajk.

Robotnicy w składach drzewnych porzucili pracę. Również i w porcie praca po większej części została zawieszona. Strajkują też drukarze pism gdańskich. Jedynie zecerzy centrowej „Danziger Landeszeitung” i „Zopotter Ztg.” pracują.

Spodziewany jest wybuch strajku na kolejach.

Gdańsk, 13. 5. Sytuacja w mieście jest wciąż bardzo napięta. Dziś przed południem doszło w szeregu dzielnicach do starć pomiędzy przeciwnikami politycznymi.

### Nagłe zwołanie Reichstagu.

Berlin, 12 maja. Jak „Tel. Union” dowiaduje się, prezydent Reichstagu Goering w porozumieniu z rządem Rzeszy zwołał Reichstag na środę 17 maja o godz. 3 po południu, Na porządku dziennym znajduje się oświadczenie rządowe o ostatnich wydarzeniach w Genewie.

Decyzja wywołała w kołach politycznych wielkie wrażenie.

### Płonący stos książek autorów żydowskich na placu operowym w Berlinie.

Berlin, 12. 5. W środę około północy odbyło się na placu operowym w Berlinie zapowiedziane oddawna spalanie pierwszej partii książek autorów żydowskich, znajdujących się na czarnej liście partii narodowo-socjalistycznej.

Na oświetlonym reflektorami placu ułożono stos książek, dookoła którego zebrały się wielkie tłumy widzów. Po wykładzie inauguracyjnym nowego profesora pedagogiki politycznej na uniwersytecie berlińskim, Baumlera, który mówił m. in. o znaczeniu powszechnej służby wojskowej i konieczności nawiązania przez młodzież akademicką do tradycji żołnierskiej, organizacje studenckie ruszyły pochodem na plac operowy i złożyły na stosie niesione przez siebie pochodnie.

Zkolei nastąpiło spalanie około 20 tysięcy książek. Do zgromadzonych przemówił minister propagandy Goebels, podkreślając, że kończy się epoka intelektualizmu żydowskiego. Dzisiejsza manifestacja oznaczać ma zawalenie się duchowych podstaw republiki listopadowej, jutro zaś z tych gruzów podnieść się ma nowy duch narodowego socjalizmu.

Podobne akty spalania książek, zamieszonych na indeksie, odbyły się w szeregu wielkich miast prowincjonalnych, m. in. w Monachjum, Królewcu i w Frankfurcie nad Menem.

### Wieniec, który niem. minister spraw zagr. Rosenberg złożył w Londynie na grobie Nieznanego Żołnierza, znalazł się w Tamizie.

Londyn, 11. 5. Nieznany sprawca zniszczył wieniec, złożony przez min. Rosenberga u stóp pomnika Nieznanego Żołnierza oraz odciął wstęgę ze swastyką Hitlera. Po dokonaniu tego czynu sprawca odjechał samochodem w kierunku katedry westminsterskiej.

Sprawcą porwania wienca, złożonego przez Rosenberga u stóp pomnika Nieznanego Żołnierza, jest, jak się okazało, kapitan Sears, kandydat Partii Pracy w wyborach, mających się odbyć w St. Paneras.

Czyn kpt. Searsa miał na celu zaprotestowanie przeciwko profanacji grobu przez przedstawiciela Hitlera oraz przeciwko panującemu w Niemczech reżimowi barbarzyńskiej brutalności.

### Mandżurja skonfiskowała własność Sowietów.

Czań—Czań. Rząd mandżurski doręczył konsulowi sowieckiemu w Charbinie notę, w której stwierdza, że Rosja sowiecka nie wypełniła żądania wydania wagonów i lokomotyw. Rząd mandżurski widzi się dlatego zmuszonym do wydania gospodarczych i politycznych zarządzeń przymusowych, a w szczególności do skonfiskowania rosyjskiej własności państwowej w Mandżurji.

## Kpt. Skarżyński w stolicy Brazylii.

Londyn, 11. 5. Kpt. Skarżyński dziś o godz. 10,45 rano według czasu środkowo-europejskiego wystartował z Caravelas do Rio de Janeiro. Lot trwał 6 godzin. O godz. 4 min. 45 popoł. według czasu środkowo-europejskiego samolot kpt. Skarżyńskiego opuścił się na lotnisko w Rio de Janeiro. Na wiadomość o starcie polskiego lotnika z Caravelas na spotkanie jego wyruszyły z Rio de Janeiro cztery brazylijskie samoloty wojskowe. Spotkawszy go w drodze, towarzyszyły mu następnie aż do chwili lądowania w Rio de Janeiro.

Wyładunek odbył się tak lekko, że wzbudziło powszechny zachwyt u tłumów, zebranych na lotnisku, które na cześć lotnika wznosiły entuzjastyczne okrzyki. Wsiadającego z kabiny kpt. Skarżyńskiego powitał poseł Rzplitej w Rio de Janeiro, Grabowski, przedstawiciel brazylijskiego ministerstwa wojny, francuski attache wojskowy, przedstawiciel miasta z burmistrzem Rio de Janeiro na czele oraz niezliczone tłumy publiczności, wśród której była znaczna ilość Polaków. Policja, która utrzymywała porządek na lotnisku, z trudem torowała drogę lotnikowi pośród tłoczącego się ku niemu tłumowi, wiatującego na cześć bohaterskiego lotnika.

Kpt. Skarżyński był w doskonałej formie, nie było na nim żadnego zmęczenia. Po krótkim powitaniu z przedstawicielami władz brazylijskich i miasta kpt. Skarżyńskiego w towarzystwie posła Rzplitej odjechał samochodem do poselstwa Rzplitej, gdzie zamieszkał w charakterze gościa posła Grabowskiego. Dziennikarze, którzy na lotnisku otoczyli zwycięskiego lotnika, pytali się o jego wrażenia z lotu i o dalsze zamiary. Kpt. Skarżyński oświadczył, że narazie co do dalszych swoich zamiarów nie może jeszcze udzielić żadnych informacji.

## KĄCIK RADJOWY.

**Audycje Polskiego Radja w Warszawie.**

**Wtorek, 16 bm.** 12.10 Płyty gr. 15.30 Komunikat Państw. Urzęd. Wych. Fiz. i Państw. Związku Sport. 15.35 „Wśród książek”. 15.50 Płyty gr. 16.25 Odczyt dla naucz. pt. „Program nowej szkoły powszechnej”. 16.40 „Jak dziecko zdobywa trudną sztukę liczenia i rachowania”. 17.00 Koncert symfon. 18.00 Muzyka lekka z „Italji”. 19.20 Bieżące wiad. roln. 19.30 Felj. muz. „Symfonje patetyczne i symfonje domowe”. 19.45 Pras. Dzień. Radj. 20.00 Koncert. W przebiegu wiad. sport. 22.00 Kwadrans lit. „Dziwna Rachel”. 22.15 Recital śpiew. J. Czaplickiego. 22.45 Muzyka z płyt gr. 23.00 Muzyka taneczna z „Oazy”.

**Środa, 17 bm.** 12.10 Płyty gr. 15.35 Program dla dzieci: „Piotruś i cyferki”, „Cudowne skrzypce”. 16.00 Płyty gr. 16.40 „Nowe Indie”. 17.00 Płyty gr. 17.40 „Istota i cele ubezp. pracown. umysł. oraz pokrycia jego kosztów”. 18.00 Recital skrzypcowy E. Zathureczky. 19.10 „Skrzynka Poczty. Roln. 19.20 Recytacje Norwida. 19.35 Pras. Dzień. Radj. 19.45 O „Requiem” Brahmsa. 20.00 Tr. z Wiednia — „Requiem” Brahmsa. Po koncercie wiad. sport. 22.00 „Na widnokręgu”. 22.15 Muzyka tan. z płyt gr. 22.35 Odczyt w języku esperankim pt. „W 50-tą rocznicę skroplenia powietrza przez uczonych polskich (tr. z Krakowa). 23.00 Muzyka taneczna z „Gastronomji”.

## GIĘŁDA ZBOZOWA W POZNANIU.

Notowania oficjalne z dnia 13. 5.

Płacono w złotych za 100 kg.

Żyto	17.75—18.00
Pszenica	34.50—35.50
Owies	11.25—11.75
Jęczmień browarowy	14.25—15.00
Groch Victoria	24.00—26.00
Gorzycza	46.00—52.00
Mąka żytnia	26.50—27.50
Mąka pszenna 65 proc.	53.75—55.75
Otręby żytnie	9.75—10.50
Otręby pszenne	9.00—10.00

Za redakcję odpowiedzialny: Franciszek Łupicki w Nowemmieście.

Za ogłoszenia redakcja nie odpowiada. W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkod w zakładzie, strajków itp., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonego numeru lub odszkodowania.

## Podziękowanie.

Za tak liczny udział w pogrzebie oraz wyrażone współczucie i złożone wieniec i kwiaty na grobie naszej drogiej córki, siostry i szwagierki

### Heleny Nowakówny

składamy niniejszem Przewielebnemu Duchowi świętemu, Chórowi kościelnemu za wykonane pienia w kościele, Koleżankom i Kolegom szkolnym i pozaszkolnym oraz Krewnym, jak również wszystkim biorącym udział w tym smutnym obrzędzie nasze najserdeczniejsze

„Bóg zapłać”

### Rodzina.

Nowemiasto, dnia 15. V. 33 r.

Z dniem 15-go bm.

## przejąłem samochód osobowy

Banku Ludowego w Nowemmieście na własność

**i wypożyczam o każdej porze po niskich cenach.**

Proszę Szan./ Publiczność miasta Nowegomiasta i okolicy o łaskawe poparcie

Z poważaniem

**Władysław Mówka,**  
Nowemiasto, ul. Pod Lipami 16.

## Ostrzeżenie!

W myśl uchwały Cechu malarzkiego na powiaty: Lubawa i Działdowo, ostrzega się Szan. Obywateli tychże powiatów, aby nie powierzali wykonania swych prac, wchodzących w zakres malarstwa, niżej wymienionym osobom, gdyż są one przez władze administracyjne scigane o nielegalne wykonywanie prac malarzskich.

Borkowski Bronisław — Kozielek — Zieliński Franciszek — Wysocki Jan — Skonieczny Bronisław — Bendik Józef — Śmiechowski Władysław i Szpanowski Stanisław, wszyscy z Nowegomiasta.

Świątkiewicz Jan — Umiński Jan — Koźlewski Franciszek i Karczewski, wszyscy z Lubawy.

Nowemiasto, dnia 1 kwietnia 1933 r.

ZARZĄD:

Cechu Malarzkiego na powiaty Lubawa i Działdowo.

## LOS Y

do I. kl. 27 Loterii Państwowej DO NABYCIA w kolekturze „Masovia”

**Jan Jaegertal, Działdowo,**  
Rynek 28.

### Kupię

parkowiec w dobrym stanie trzy siedzeniowy. Prząd zdejmo-wany. Zgl. do eksp. „Drwęcy” Nowemiasto.

### Gospodarstwo.

Z powodu choroby sprzedam 18 morgów dobrej ziemi z zabudowaniem, w dobrym położeniu. Cena podług umowy. Jan Rynkowski, Wapiersk pocz. Lidzbark, pow. Działdów

### Poszukuje

dzierżawy około 20 morg. gospodarstwa w okolicy Lubawy. Zgl. piśmienne do eksp. „Drwęcy” Nowemiasto.

Z powodu likwidacji kowalstwa mam na sprzedaż: maszynę do spychania żelaza (Stauchmaschine) maszynę do gięcia obręczy, gwintownicę od 1—1 1/2 „ patentową od 1/4—3/4 „ od 5/8—1” lewy i prawy

wszystko jak nowe oraz około 40 kg. brązowych panewek (lagrów) różnych systemów do maszyn rolniczych w surowym stanie.

Łątkowski, Skarlin.

## Ostrzeżenie.

Dnia 5 stycznia rb. oddaliła się z domu moja córka 11-letnia Stanisława. Ostrzegam przed przetrzymywaniem jej gdyż w przeciwnym razie pociągnę winnych do odpowiedzialności sądowej. Równocześnie podaję, iż za długi jej nie odpowiadam.

St. Gurzyński, Kaczek.

Poszukuję na I. hipotekę **12—15.000 zł** w celu otwarcia interesu. Wartość nieruchomości, położonej Lubawa. Rynek wynosi 70.000 zł. Zgłoszenia przyjmuję eksp. „Drwęcy” Lubawa.

## WSZELKIE DRUKI

wykonuje po cenach umiarkowanych

**Drukarnia „Drwęca”**  
w Nowemmieście.

## Zabraniam

łowienia ryb na dzierżawionych przeze mnie wodach.

**Józef Kozłowski**  
Tylice.

Na sprzedaż 5 morgowe gospodarstwo cena 2800 złotych. Wskaże Franciszek Krauz, Marzęciec.

**Służąca**  
potrzebna od zaraz  
**Regelowa, Kurzętnik.**

**Wózek**  
dziecięcy na sprzedaż. Gdzie? wskaże eksp. „Drwęcy” Nowemiasto.

## Zwolennikom rybołówstwa

**polecamy**

co świeżo nadeszłej przesyłki:

**Wędki**  
Haczyki  
Muszki  
Żyłki  
sznurki i t. p.

Wielki wybór — Ceny niższe  
**„Drwęca”**  
Drukarnia i Księgarnia  
Nowemiasto.